

Sto lat życia zawodowego techników polskich^{*)}.

Napisał Prof. hon., Inż., Dr. F. Kucharzewski.

(Odczyt wygłoszony 1 października r. b. na posiedzeniu technicznym w Stowarzyszeniu Techników).

V Zjazd, parokrotnie odkładany, przyszedł do skutku dopiero w 1910 i otwarty został we wrześniu we Lwowie przez prezesa stałej delegacji Frankiego. Przybyło 450 uczestników, przewodniczył Obrębowski, a marszałek Badeni powitał zjazd podniosłymi słowami: „Zjazdy, takie jak obecny, mają w naszych warunkach inne jeszcze znaczenie, niż u innych szerszych narodów. Ma on być zadokumentowaniem na zewnątrz naszej jedności narodowej, ma wytworzyć do ciepła wspólnej łączności, które rodzi potęgę. Niechże to ciepło stanie się motorem do wytworzenia najpotężniejszego pierwiastka w życiu narodu, jakim jest praca”.

Na pierwszym posiedzeniu mówił Ingarden „O publicznych budowach wodnych, przeprowadzonych przez rząd w Galicji”, następnie obracano w sekcjach. Na wniosek Stowarzyszenia Techników ustanowiono delegację do ostatecznego ustalenia nazw technicznych i poruczono Stowarzyszeniu zwołanie tej delegacji. Zorganizowanie następnego zjazdu zlecono Komisji zjazdowej tego zrzeszenia technicznego, na którego terytorjum zjazd ten będzie się odbywał.

Po zjeździe pracowało Towarzystwo Politechniczne pod przewodnictwem Ingardena, z oddziałem w Stanisławowie, a *Czasopismo techniczne*, redagował Anczyc. W Krakowie Towarzystwu Technicznemu przewodniczył Horoszkiewicz, a *Architekta* redagował Warchałowski. W Warszawie, przy Stowarzyszeniu Techników, którego radzie przewodniczył Drzewiecki, oprócz kół koleżeńskich powstało koło elektrotechników i koło techników melioracyjnych. Dział górniczo-hutniczy *Przeglądu* zastąpiony został czasopismem specjalnem, które Rada Zjazdów Górniczych wydawać zaczęła od 1910 r. w Dąbrowie, pod redakcją Srokowskiego. Zorganizowało się także, pod przewodnictwem Stefana Sokołowskiego, Stowarzyszenie Techników w Lublinie. W Poznaniu zbierali się technicy w wydziale przyrodników i techników Tow. Przyj. Nauk pod przewodnictwem Rzepeckiego. Redagowany przez Manduka *Przegląd Techniczny* podawał sprawozdania z posiedzeń wszystkich tych zrzeszeń.

Zorganizowany w Krakowie, w początku 1912 r., Komitet zjazdowy, postanowił zamiast zjazdu ogólnego, podzielonego na sekcje, urządzić równocześnie szereg zjazdów zawodowych, któreby obradowały nad swymi sprawami, a tylko posiedzenia wspólne wszystkich uczestników poświęcić sprawom ogólnym. Jako więc VI Zjazd techników polskich, zwołane zostały równoczesne zjazdy: 1) techników komunikacji lądowych, 2) techników budowy wodnych, 3) techników budowy i higieny miast, 4) mechaników, 5) architektów, 6) chemików z sekcją gazowniczą, 7) elektrotechników, 8) górników, hutników i techników wiertniczych. Zjechało się we wrześniu do Krakowa około 600 uczestników, poszczególne zjazdy obradowały nad sprawami zawodowymi, a na dwóch zebraniach ogólnych, którym przewodniczył Drzewiecki, zajmowano się sprawozdaniem delegacji słownikowej, ustano-

wiono Radę Zjazdów i uchwalono jej regulamin. Marjan Lutosławski przedstawił projekt statutów Towarzystwa nauk technicznych w Krakowie, a zebranie poleciło Radzie Zjazdów, aby się postarała o jaknajprędsze utworzenie Towarzystwa.

W latach następnych, Towarzystwo Politechniczne, któremu dalej przewodniczył Hauswald, podzieliło się na pięć sekcji: elektrotechniczną, mechaniczną, miejską, inżynierską i koło architektów a do oddziałów prowincjonalnych w Stanisławowie, Przemyśle i Rzeszowie, przybyły jeszcze oddziały w Tarnowie i Kołomyi. Przebywający w znaczniejszej liczbie w Wiedniu technicy galicyjscy, zbierali się na narady w 1914 r. Sprawa budowy dróg wodnych zajmowała żywo całe Towarzystwo. W Krakowie, delegacja górników i hutników wyrobiła u rządu austriackiego otwarcie polskiej akademii górniczej. W Warszawie, w Stowarzyszeniu Techników, na czele Rady którego stał Drzewiecki, zbierały się oprócz wydziału posiedzeń technicznych, koła: architektów, elektrotechników, żelbetników, chemików, melioracyjne, inżynierów doradców-rzeczoznawców, przemysłowo-ekonomiczne, wydział urzędów zdrowotnych użyteczności publicznej oraz koła towarzyskie wychowawców różnych szkół.

W r. 1914 władze rosyjskie zezwoliły na zwołanie, w jesieni następnego roku, zjazdu techników w Warszawie. Utworzony został Komitet Zjazdowy, lecz urzeczywistnieniu zamiaru stanął na przeszkodzie wybuch wojny, przerywający działalność zrzeszeń technicznych poza Warszawą. Przez rok cały nie zbierało się Towarzystwo Politechniczne lwowskie, dopiero w końcu 1915 r., pod przewodnictwem Hauswalda, podjęło rozpatrywanie sprawy odbudowy Kraju. *Czasopisma*, redagowanego przez Anczycę, po 23-im numerze z sierpnia 1914 r., wyszło tylko 7 numerów w końcu 1915 r., 12 w 1916 a 16 w 1917 r. W Krakowie *Architekt* po dwóch numerach wydanych w początku 1914 r., przestał wychodzić. W Warszawie, mniej przeszkód doznające Stowarzyszenie Techników, podjęło jesienią 1914 r. rozpatrywanie warunków przyrodniczych i stanu ekonomicznego ziem polskich, a w latach następnych powstała przy Stowarzyszeniu delegacja kół i wydziałów i zawiązały się koła: techniki wojennej i dróg lądowych i wodnych. Brzemie wojny zaciążyło tylko na *Przeglądzie Technicznym*, który od początku 1915 r. zmuszony został do przejścia z tygodnika na dwutygodnik. Po wyjściu władz rosyjskich z Warszawy, sekcja szkół wyższych wydziału oświecenia Komitetu Obywatelskiego, łącząc się z komisją politechniczną Kursów naukowych, opracowała statut tymczasowy Politechniki, którą gubernator Beseler otworzył w listopadzie 1915 r. W czterdzieści lat po pierwszej lwowskiej, ale już w zjednoczonej ojczyźnie, otrzymali technicy polscy drugą Politechnikę.

W 1917 r., dla omówienia pilnych spraw odbudowy Kraju, wymiany myśli i poglądów, podniesienia upadającej energii, wzmocnienia solidarności i rozwinięcia samopomocy, postanowiło Stowarzyszenie Techników zwołać na dzień 12 kwietnia Zjazd Nad-

^{*)} Dokończenie do str. 575 w Nr. 44 z r. b.

zwyczajny. Spodziewano się zgromadzić techników ze wszystkich dziedzin, lecz trudności stawiane przez władze okupacyjne stanęły na przeszkodzie. Zebrało się jednak 944 uczestników, a między nimi 736 z Warszawy, i zjazd otworzył Alf. Kühn, prezes Komitetu Zjazdowego. Z wybranego, licznego prezydium Zjazdu, wyłoniło się prezydium ściślejsze, z przewodniczącym Ig. Radziszewskim i zastępcą St. Postulskim. Według programu, nader starannie opracowanego przez Komitet organizacyjny, odbywały się przez trzy dni zebrania ogólne, oraz poszczególnych działów. Czwartego dnia nastąpiło zamknięcie zjazdu, na którym odczytane zostały referaty opracowane przez Komitet organizacyjny: w sprawie rejestracji polskich sił technicznych i pośrednictwa pracy, utworzenia czasowej delegacji polskich stowarzyszeń technicznych, statystyki stanu urzędzeń naszych miast i miasteczek. W Zjeździe uczestniczyli delegaci stowarzyszeń Lublina, Płocka, Łodzi i Sosnowca, brakło techników galicyjskich i poznańskich, Zjazd też nie otrzymał liczby porządkowej ogólnych zjazdów techników polskich. Uchwały powzięte dotyczyły spraw: odbudowy kraju, przemysłu, ustawodawstwa techniczno-przemysłowego i oświaty zawodowo-technicznej. Ze spraw ogólnych, zalecono odpowiadanie na kwestjonariusz, opracowany przez Komitet organizacyjny, mający być przez Stowarzyszenie Techników przekazanym Delegacji czasowej stowarzyszeń, zbieranie danych statystycznych, założenie związku zawodowego inżynierów i technologów, opracowanie przepisów dla rzeczoznawców technicznych i utworzenie instytutu rzeczoznawców przysięgłych, wreszcie korzystanie z sądów arbitrów w sprawach techniczno - przemysłowych. Dziennik Zjazdowy redagował następca Manduka w redakcji P. T. Stef. Twardowski a po Zjeździe wyszedł okazale wydany „*Pamiętnik nadzwyczajnego Zjazdu techników polskich w Warszawie w roku 1917*”, pod redakcją Wł. Chromińskiego.

W latach następnych wzmogła się działalność poszczególnych stowarzyszeń technicznych polskich. Na ich czele jako najczynniejsze stało zawsze Towarzystwo Politechniczne lwowskie, pod przewodnictwem St. Rybickiego. Nie mogąc wziąć udziału w nadzwyczajnym zjeździe warszawskim, podjęło rozważanie reorganizacji władz administracyjnych technicznych i czuwało nad sprawami dotyczącymi techników galicyjskich, tak we Lwowie, jak i w oddziałach: w Przemyśle, Tarnowie, Stanisławowie, nowo otworzonym w Białej i pomocniczym w Jarosławiu. Weszło do związku polskich towarzystw naukowych i nie szczędziło wysiłków, aby utrzymywać na należytych poziomie *Czasopismo*, zmniejszające stopniowo swą objętość, w skutku wzrostu drożyzny druku. Redakcję prowadzili: Anczyc do końca 1918, Matakiewicz w ciągu dwóch lat następnych, wreszcie Kühnel. Z początkiem 1923 r. był *Czasopismo* został zabezpieczony, gdyż przyjęło je za swój organ Ministerstwo Robót Publicznych. W Krakowie, w 1922 wznowione zostało wydawnictwo *Architekta*, popierane przez Ministerstwo Sztuki i Kultury oraz koła architektów, krakowskich i lwowskich. W Poznaniu Stowarzyszenie Inżynierów i Architektów wydało w 1921 cztery zeszyty swego organu p. t. *Wiadomości techniczne, pismo ilustrowane*. Prowadziły dalej swe prace lub powstały w tym czasie stowarzyszenia i koła techników w Łodzi, Sosnowcu, Radomiu, Lublinie, Kielcach, Kaliszu, Ostrowcu, Starachowicach, Bydgoszczy i Grudziądzu. W Stowarzyszeniu Techników w Warszawie

powstały nowe wydziały: szkolnictwa zawodowo-technicznego, dróg lądowych i wodnych, techniki woj-skowej, koło inżynierów - doradców i komitet samopomocy koleżeńskiej; utworzył się związek techników szacunkowych, zbierał się zjazd ceramików, urządzono posiedzenie dla misyj zagranicznych, dając im możliwość zapoznania się z technikami polskimi i zniszczeniem przemysłu naszego przez wojnę. Gdy *Przegląd Techniczny* zmuszony był ograniczyć się do wychodzenia co miesiąc, Stowarzyszenie podjęło wydawanie tygodniowego dodatku, dla informowania członków o sprawach ich obchodzących. Wychodziły więc, w ciągu 1918 i 1919, redagowane przez inż. Chromińskiego, *Wiadomości Tygodniowe*. W 1920, *Przegląd Techniczny*, wychodzący znów tygodniowo, wrócił do swej roli informatora o sprawach Stowarzyszenia. Ministerstwo Robót Publicznych podjęło w 1919 wydawanie własnego organu miesięcznego, mieszczącego w sobie, obok działu urzędowego poważne rozprawy. Organ ten *Roboty Publiczne* wychodził w zeszytach miesięcznych, od kwietnia 1919 do końca prawie 1921. W tymże czasie, gdy Stowarzyszenie Techników przestało prenumerować dla swych członków *Przegląd Techniczny* pismo to zostało podtrzymane przez Spółkę, zorganizowaną przez inż. Eberharda, a usilna praca redakcji, którą prowadzili kolejno: inż. Bąkowski, profesorowie Stefanowski i Mierzewski, a w końcu inż. Mikulski zapewniła byt i dalszy rozwój pisma.

Podniesiony na VI Zjeździe przez Marjana Lutosławskiego projekt założenia w Krakowie Towarzystwa nauk technicznych, w innej postaci doczekał się urzeczywistnienia w odrodzonej ojczyźnie. W r. 1918 grono wykładowców w powstałej w 1915 Politechnice Warszawskiej, zawiązało się w Koło Inżynierów i do r. 1921 odbyło szesnaście posiedzeń naukowych, na których referowane prace członków wydane zostały w odbitkach litografowanych. W r. 1921 Koło to zrzeszyło się w Warszawskie Towarzystwo Politechniczne, mające na celu „popieranie rozwoju nauk technicznych i związanych z nimi nauk matematycznych i przyrodniczych, jak również szerzenia zdobyczy nauk technicznych wśród społeczeństwa.” Towarzystwo, w którego zarządzie rozwinęli energiczną działalność profesorowie H. Czopowski i C. Witoszyński, wydaje *Sprawozdania i Prace*, których sześć zeszytów wyszło dotąd, dzięki poparciu finansowemu Ministerstwa W. R. i O. P.

Gdy w r. 1919, w imieniu wzmiankowanego Koła Inżynierów, prof. H. Czopowski podejmował starania o założenie Towarzystwa nauk technicznych, opracowany był przezeń statut tego Towarzystwa, wzorowany w pewnej mierze na statucie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i noszący charakter organizacji akademickiej. Podczas dyskusji nad tym statutem, w gronie profesorów politechnik, warszawskiej i lwowskiej, podniesiono myśl utworzenia nie Towarzystwa, lecz Akademii, mając na względzie, że Akademia Umiejętności w Krakowie nie objawiła chęci przybrania czwartego wydziału technicznego. W skutku tego prof. Jan Zawadzki przerobił projektowany statut, wzorując się na statucie Akademii Umiejętności i ustalając innych podobnych instytucyj. Na wspólnym posiedzeniu profesorów politechnik, w końcu 1919 r., postanowiono utworzyć Akademię nauk technicznych w ten sposób, aby profesorowie każdej politechniki wybrali sześciu członków założycieli z poza swego grona. Dwunastu tak wybranych założycieli zjechało się w Warszawie w kwietniu 1920 r. i wybrało dal-

szych dwunastu członków. Statut Akademii zatwierdzony został przez Ministerstwo W. R. i O. P. i 20 listopada tegoż roku ukonstytuowała się Akademia, wybierając Zarząd, złożony z prezesa Gabryela Narutowicza, wiceprezesa Maksymiliana Thulliego i sekretarza generalnego Jana Zawadzkiego. W ciągu dwóch lat następnych, Akademia, przy ograniczonych środkach i nie mając zatwierdzenia Władz prawodawczych, nie mogła rozpoczynać swej naukowej działalności. Dopiero walne zebranie z 23 marca 1923 r., po wybraniu nowego zarządu, złożonego z prezesa Maksymiliana Thulliego, wiceprezesa Henryka Czapowskiego i sekretarza generalnego Czesława Witoszyńskiego, postanowiło wprowadzić niektóre zmiany w statucie. Zmiany te zatwierdzone zostały na zebraniu z 27 września 1923 r., na którym postanowiono przedstawić statut na zatwierdzenie Władz prawodawczych, przyjęto nowych członków i zajmowano się sprawami: słownictwa technicznego, normalizacji maszyn i katalogu pracowni naukowo-technicznych.

Ustanowioną na III-im Zjeździe we Lwowie w r. 1894 stałą Delegację Zjazdów, przemienił VI-ty Zjazd w Krakowie w r. 1912 na Radę zjazdów i zrzeszeń techników polskich. Burza wojenna wywołała rozluźnienie tej organizacji i w r. 1919 Towarzystwo Politechniczne Lwowskie, podjąwszy myśl utworzenia ogólnego przedstawicielstwa dla wszystkich zrzeszeń techników polskich, ułożyło ogólne zasady nowej organizacji, wspólnie ze Stowarzyszeniem Techników w Warszawie. Urzeczywistnienie tej myśli, opóźnione

przez zdarzenia polityczne i wojenne, nastąpiło dopiero w 1922. Na skutek zaproszenia Prezesa Rady, prof. Syroczyńskiego oraz prezesów: Tow. Polit. i Stowarz. Techn. odbyło się we Lwowie, w czerwcu 1922 pierwsze zebranie stałej Delegacji polskich zrzeszeń technicznych, w którym wzięli udział delegaci zrzeszeń i członkowie Rady. Prof. Syroczyński, za zgodą Rady, zaproponował jej likwidację i przekazanie jej akt powstającej stałej Delegacji. Delegacja uchwaliła swój regulamin i wybrała stałe prezydium z trzech osób: prezesa Rybickiego i wiceprezesów: Radziszewskiego i Maćkowiaka, prezesa Stow. inż. i arch. w Poznaniu. Na drugim zebraniu stałej Delegacji, w październiku 1922 w Warszawie, postanowiono zwołać Zjazd polskich techników zrzeszonych we wrześniu 1923 i wydawać wspólny organ techniczny o charakterze informacyjnym. Jakoż przed trzema laty wychodzić zaczęły *Wiadomości Stałej Delegacji polskich zrzeszeń technicznych* pod redakcją inż. Rodowicza. Przemianowane w ubiegłym roku na *Wiadomości Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych*, mieszczą one w sobie wszystkie szczegóły, dotyczące tak Zjazdu Techników Zrzeszonych w r. 1923, jak i w ogóle naszego życia zawodowego w ostatnich latach. Zbytecznym by więc było prowadzenie dalej tej próby kroniki stu lat tego życia i zakończyć ją można życzeniem, aby wszystkie zrzeszenia, pracujące pod hasłem: „W zjednoczonej ojczyźnie — zjednoczeni technicy” stały się jaknajprędzej oddziałami jednolitego Polskiego Towarzystwa Technicznego.

Bibliografia.

Dix Ans d'Efforts Scientifiques et Industriels. 1914 — 1924.

Praca zbiorowa, wyd. przez czasop. *Chimie et Industrie*. Paryż — 1925.

Redakcja francuskiego miesięcznika „Chimie et Industrie” wydała obszerną pracę zbiorową, poświęconą postępom technologii chemicznej w okresie od roku 1914 do 1924 w najrozmaitszych jej gałęziach. W pracy tej, obejmującej 1500 stron druku, wzięli udział najwybitniejsi chemicy Francji, jak G. Urbain, D. Bérthelot, A. Bechal, L. Lindet, Ch. Moureu, E. Clementel i prawie setka innych. W dziale rozwoju nauki zostały scharakteryzowane postępy chemii ogólnej, organicznej, biologicznej i rolniczej. Następnie, w 56 rozdziałach, obejmujących wszystkie gałęzie przemysłu chemicznego, jako to: węgiel, naftę, metalurgię, azot, ceramikę, barwniki, proch, tłuszcze, przemysł spożywczy i inne, zostały przedstawione wszystkie najnowsze zdobycze wiedzy i techniki. Książka ta jest jakby podręcznikiem technologii, informującym zarazem o wszystkich najnowszych patentach i bibliografii we wszystkich językach.

Dział przemysłowy obejmuje 44 rozdziały, traktujące o stanie danego przemysłu, podaje jego dane statystyczne i kwestje prawno-państwowe.

Technolodzy francuscy mogą być dumni z tej książki. W literaturze chemicznej jest ona jedynym dziełem w tym rodzaju, na które nie zdobyła się nawet chemia niemiecka.

Wielkie zasługi francuskich chemików na polu rozwoju chemii nie szły w parze z wyzyskaniem i zastosowaniem zdobytych tych dla życia przemysłowego. Przemysł chemiczny francuski w okresie przedwojennym wegetował; dopiero wojna, wykazująca wielkie znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony kraju, zwróciła uwagę na wielkie jego znaczenie w gospodarstwie państwa. Z całą energią rzucono się do pracy chemiczno-przemysłowej w dziedzinie twórczej, a więc do nowych metod i realizacji przemysłowej. Przedstawiając postęp ogólnej technologii chemicznej, książka ta jest zarazem sprawozdaniem z dziesięcioletniego wysiłku chemicznego Francji,

która w ostatnich czasach śmiało stanęła w szeregu krajów o rozwijającym się przemyśle krajowym.

Naogół należy stwierdzić, że ostatnie dziesięciolecie nie odznacza się nowymi ideami chemicznymi. Okres ten czerpał pomysły z okresu poprzedniego, stawiając sobie za główne zadanie produkcję masową. Wysiłki twórcze chemików były głównie w tym kierunku skierowane. Charakterystycznym pod tym względem jest wyrób prochu i materiałów wybuchowych. Okres wielkiej wojny nie dał żadnej nowej zdobyczy pod tym względem. Proch bezdymny, wynaleziony przez francuza Vieille'a w r. 1884, pozostał zasadniczo niezmieniony, jak również materiały wybuchowe kruszące, jak kwas pikrynowy, trotyl i inne. Walczący front wymagał jeno coraz większych ilości materiałów. Udoskonalenia, wprowadzone podczas wojny, tyczyły się głównie udoskonalenia sposobu samej produkcji, a głównie jej przyspieszenia i oszczędzania surowców. To samo dotyczy t. zw. gazów bojowych, które były już dawno znane przed wojną, jako produkty, mające znaczenie przemysłowe lub bez żadnego znaczenia praktycznego.

Ostatnie dziesięciolecie było poprzedzone okresem niezwykle bogatym w zdobycze doświadczeń; dla techniki materiał ten stanowić będzie jeszcze długo podłoże licznych zastosowań praktycznych. Rzeczywiście, dzisiejsze zagadnienia chemiczno-przemysłowe sprowadzają się nie tyle do wykrywania nowych reakcji chemicznych, ile do uzyskania największej wydajności dawno znanych.

Przeglądając kartki tej obszernej książki, widać, jak twórcza myśl francuska pracuje we wszystkich dziedzinach technologii chemicznej i mimowoli porównywa się ją ze stanem naszej technologii chemicznej.

Tak szeroko omawiana współpraca sił naukowych z przemysłem, współpraca faktycznie zrealizowana już dziś we Francji, u nas pozostała czczym hasłem. Nasz przemysł chemiczny, tak jak i dawniej, w dalszym ciągu albo brnie w przejmującym konserwatyzmie albo też czerpie nowe przemysły z zagranicy.

Wśród nazwisk technologów różnych narodowości, odnalazłem w książce tej tylko jedno nazwisko polskie — I. Mościckiego.

W części książki poświęconej organizacji badań naukowych, prof. Moureu rozpatruje warunki pracy tej we Francji. Na czele prac twórczych stoi „Collège de France” (1539 r.), jako instytucja poświęcona „wiedzy w stanie tworzenia się”,